Nr. 7. Rok I. Kraków 9/3 1896.



# Gazeta dla wszystkich





## i o wszystkiem.

**Pismo chłopskie, polityczne, społeczne, literackie, naukowe i artystyczne.**

*Wychodzi dwa razy na miesiąc,* około 5 i 20 każdego miesiąca i podaje *wszystkie ważniejsze nowości* ze wszystkich dziedzin życia i pracy ludzkiej.

*Redakcya:* Radni gminy: Franciszek Cwałosiński, Marcin Legutko, Wacław Woysym Antoniewicz.

*Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Wacław Woysym Antoniewicz.*



Prenumerata wynosi: Już razem z przesyłką pocztową *rocznie 2 zlr., półrocznie 1 zlr., kwartalnie 50 ct.* Numer pojedynczy kosztuje 10 ct., z przesyłką 12 ct., nabyć można w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie, która też prenumeratę (zwłaszcza miejscową) przyjmuje. Zamiejscową prenumeratę najlepiej przesyłać *zapomocą przekazu pocztowego do Redakcyi.*

*Adres Redakcyi: Kraków, ulica Wenecya Nr. 3.*

**Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.**

**Zapasowe egzemplarze dawniejszych Nrów utrzymujemy zawsze na składzie dla nowoprzystępujących Prenumeratorów. — Każdy nasz Nr. jest okazowym.**

## Uchwały sejmowe

(umieszczamy dopiero w niniejszym numerze, z powodu, że w poprzednim zaszła konieczność omówienia pism ludowych na żądanie czytelników).

═ Wniosek komisji sejmowej w sprawie reformy gminnej (obacz Nr. 5). został uchwalony w Sejmie z takiemi zmianami, że zbliżył się on ponownie do pierwotnego wniosku J. E. Dra Dunajewskiego.

═ Wniosek posła Bojki, aby rząd płacił gminom za wykonywanie „poruczonego zakresu działania“ połączono z wnioskiem poprzednim do wspólnego traktowania.

═ Ustawę łowiecką uchwalono z małemi zmianami. Ustawa ta wykazuje znaczny postęp w porównaniu z poprzednią, ale wadą jej jest to, że jeszcze nie obmyśla dość szybkiego sposobu postępowania przy wynagradzaniu szkód przez zwierzynę zrządzonych. Ważną zmianą jest, że odtąd nie będzie wolno polować w niedzielę i święta i dnia Bożego gwałcić gonitwą za zwierzem i pukaniem ze strzelb podczas uroczystego nabożeństwa.

═ Również uchwalona została nowa ustawa o konkurencji kościelnej, czyniąca pewne zmiany w dotychczasowych stosunkach.

═ Polepszenie płacy nauczycieli ludowych zostało uchwalone z rzadką jednomyślnością. Odrzucony został wniosek posła Cieleckiego, aby każdemu nauczycielowi kierującemu szkołą wiejską przydać po dwa morgi gruntu, a natomiast uchwalono, aby dopilnować wykonania dawniejszej ustawy, wedle której każda szkoła ma mieć przydany sobie jeden morg gruntu, która to ustawa nie we wszystkich gminach wykonaną została.

═ Wniosek posła Zajączkowskiego, aby opłatę w szkołach średnich zniżono, a książki szkolne nie były zmieniane tak często, i aby noszenie mundurków szkolnych nie było przymusowe, odrzucono z następujących powodów:

1) Uczeń ubogi, byle uczył się dobrze i miał obyczaje dobre, jest zawsze uwalniany od opłaty szkolnej, a więc opłata służy tylko do powstrzymania tych, którzy nie mając ani zdolności, ani pracowitości, ani obyczajności, chcą się przepchać przez szkoły, aby potem być przez całe życie ze swego losu niezadowolonymi. Tacy powinni zawczasu skierować się na inną odpowiednią drogę.

2) Książka szkolna, jeźli jest niestosowna, musi być zmieniona.

3) Mundurki szkolne służą do utrzymania karności i obyczajności w szkole.

Ze swej strony przyznajemy, że w dzisiejszej szkole średniej częstym objawem jest niekarność, a tu i owdzie nawet nieobyczajność, ale cóż jest tego powodem? oto system niemiecki nauczania, panujący w naszych szkołach, a całkiem niestosowny dla główy polskich. Mamy właściwie niemieckie szkoły w polskim języku. Nie dziw, że żywe umysły polskich dzieci, znużone i przygniecione niemiecką pedantycznością, w dokazywaniu i różnych psich figlach szukają mimowolnie przeciwwagi dla złego wpływu pedantyczności. A rezultaty jakie? Z takiej samej szkoły wychodzi w Niemczech bursz kwitnący zdrowiem i pełen życia, a u nas znużony umysłowo i fizycznie młodzieniec, złamany przedwcześnie niemiecką tresurą, i który potem na uniwersytecie swoją czczość umysłową będzie ożywiał najskrajniejszemi hasłami i wyuzdaną rozpustą.

═ Wniosek, aby historya polska była przedmiotem obowiązkowym w szkołach średnich, uchwalono, ale o wykonanie tego trzeba się starać dopiero w Radzie Państwa (i starają się obecnie nasi posłowie).

═ Wniosek posła Rottera, aby zaprowadzić jednolitą szkołę średnią odrzucono, z powodu, że w naszych stosunkach nie należy nam się oddalać od cywilizacyi zachodniej, a przeto należy pozostawić w dotychczasowych rozmiarach studyum świata łacińskiego i greckiego w gimnazyach, a obok tego potrzebujemy fachowych techników, jakich przygotowuje odrębna szkoła realna.

═ Wnioski posła hr. Pinińskiego i posła Kramarczyka względem notarjatu i postępowania spadkowego, załatwiono w ten sposób, że uchwalono wezwać rząd, aby zreformował postępowanie spadkowe, a łącznie z tem instytucyę notaryatu, oraz, aby uwolnił małe spadki aż do wysokości 500 fl. od opłat spadkowych. Również uchwalono wniosek hr. Pinińskiego względem lichwy.

═ Wnioski posłów: Klemensiewicza, Krempy i Styły wspomniane w Nr. 4. uchwalono.

## Powieść

w przyszłym numerze.

## Kalendarzyk starolechicki.

(Ciąg dalszy).

14 marca — nów (o godz. 12 w południe)
29 marca — pełnia (o godz. 6 rano).

Księżyca przybywa — organizm podniecony zdolny do większych wysiłków fizycznych i umysłowych — sen długi w tym czasie niezdrowy.

Księżyc, który porusza wodę w morzach, i wpływa na burze i niepogody, nie dziw, że działa także na organizm ludzki!

Jak wykazaliśmy w poprzednim numerze, d. 1 marca skończył się słoneczny okres podniecenia. W okresie obecnym, który nazwijmy okresem depresyi, hygiena starolechicka zabrania środków podniecających, i to nie tylko jaja surowego i zimnej kąpieli, ale i mięsa i trunków, natomiast zaleca użycie miodu nieważonego (obacz Nr. 1. okazowy). Widzimy tedy, że

post, jaki zaleciła hygiena starolechicka, schodzi się z postem kościelnym; który też jest bardzo przydatny dla zdrowia i... piękności!

# Rozmaitości.

**Ks. prałat Władysław Chotkowski**, Doktor św. Teologji, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, miał świeżo w Radzie Państwa znakomitą mowę w sprawie nauki religii w szkołach. Żądał, aby ksiądz miał większe niż dotąd znaczenie w szkole, aby liczbę godzin nauki religji powiększono, aby tej nauki nie traktowano jako coś ubocznego, ale raczej jako coś najważniejszego, aby przy egzaminach dojrzałości przywrócono zaniechany od lat kilkunastu egzamin z religji, owszem, aby nie uznawano za dojrzałych tych uczniów, którzy pod względem moralnym wcale dojrzali nie są, wreszcie, aby uczniom wolno było należeć do stowarzyszeń religijnych.

**„Zachód i Wschód“.** Pod tym tytułem wydał pewien niemiecki luterski kaznodzieja, Dr. Hofmann książkę, w której dowodzi, że luteranizm musi upaść, a wtedy wyznawcy jego albo przejdą do zupełnego niedowiarstwa, albo powrócą do świętej religii rzymsko-katolickiej.

**Promienie prof. Röntgena.** Profesor niemiecki Röntgen wynalazł sposób fotografowania rzeczy niewidzialnych. Zapomocą tego sposobu można np. odfotografować zegarek, zamknięty w drewnianej szkatułce. Fotografuje się przytem przez rurę, z której wypompowano powietrze, a którą oświetlono elektrycznie, przyczem pewne promienie, tj. te właśnie „promienie prof. Röntgena“ przenikają na wskróś przedmiotów o mniejszej zbitości, a więc przez wszystko prawie, prócz kości i metalów. Jeźli tym sposobem fotografuje się człowieka, wtedy na fotografii przedstawia się on nie bardzo pięknie, bo jako szkielet, ale jaki ogromny z tego może być użytek w różnych wypadkach medycznych! Zapomocą takiej fotografii bowiem może lekarz przekonać się, w jaki sposób jest kość zwichnięta, złamana, strzaskana, przedziurawiona z broni palnej. Zapomocą tego sposobu można dziś odnaleźć w organizmie kulę, podczas gdy dotąd ludzie przez lat kilka i dłużej chodzili z wędrującą kulą w ciele; można zbadać położenie igły, która zagrzęzła w ciele, można widzieć kamień w pęcherzu, albo wątrobie. Odkrycie Röntgena przyczyniło się już do wyleczenia pewnej liczby ludzi. W akuszeryi także może ono mieć obszerne zastosowanie. Podobno i listy można zapomocą sposobu Röntgena odczytywać nie otwierając ich, oraz rozpoznawać dyamenty prawdziwe od fałszywych. Profesor włoski Salvioni w Perugii wynalazł przyrząd (kryptoskop) zapomocą którego sposobem Röntgenowskim nie tylko fotografować, ale wprost patrzeć na wskróś różnych rzeczy można. Pewien filozof starożytny żądał, aby każdy człowiek tak żył, jakby mieszkał w szklannym domu; otóż teraz każdy będzie mieszkał tak jakby w szklannym domu.

**Dr. Cyrus Edson** w Nowym Jorku w Ameryce, leczy suchoty dosyć pomyślnie, zastrzykując chorym płyn składający się z 97% wody, i 3% fenolu i pilokarpiny.

**Hr. Władysław Zamoyski** nietylko Zakopane wykupił z rąk niemieckich, ale nadto w zaborze pruskim już kilka majątków odkupił od Niemców, nie patrząc na własną korzyść, lecz aby tylko ziemię polską ratować od obcego zalewu. Czyni też usilne starania, aby Morskie Oko w Tatrach ochronić przed zachciankami węgierskiemi.

**Książę Adam Sapieha**, który był prezesem wystawy lwowskiej 1894 r., otrzymał od Najjaśniejszego Pana najwyższy order austryacki tj. order Złotego Runa. Order ten utworzony został 1429 r. przez księcia burgundzkiego, a później drogą dziedzictwa przeszedł do domu austryackiego. Kawalerowie tego orderu nazywają się też z francuska Toazonistami (od toison — runo). Przywilejem tego orderu jest, że jeźli obdarzony nim da swój dyplom do potwierdzenia Ojcu św., natenczas w każdem jego stałem mieszkaniu może być odprawiana Msza św. bez osobnego na to pozwolenia, jednak z użyciem przenośnego ołtarza. Obdarzony tym orderem jest jakby kuzynem Cesarza, i zajmuje przy nim jedno z najbliższych miejsc przy uroczystościach. Nosi się ten order na czerwonej wstędze na szyi, i przedstawia złotego baranka, przewieszonego w pół przez złoty pierścień zawiera nadto kryształ wśród promieni, i napis łaciński: „Pretium laborum non vile“, co znaczy: Nie bylejaka nagroda za trudy.

Kiedy w czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877 książę Bismark, minister pruski, chciał wzniecić powstanie w Królestwie polskiem, aby przybyć niby jako pomocnik i zbawca, i zabrać kraj polski w pruską niewolę, i zwrócił się w tym celu do ks. Adama Sapiehy, jako jednego z uczestników powstania 1863, wtedy tenże powiedział stanowczo: Nie! (Ta propozycya ks. Bismarka to była zupełnie taka, jakby wilk rzekł do owiec: Moje owieczki! widzicie same, jak wam źle u tego niegodziwego pasterza, on nietylko was strzyże i doi, ale od czasu do czasu i pieczeń sobie z was zrobi; chodźcie do mnie, u mnie będzie wam lepiej!)

W Polsce były tylko dwa ordery: Orła Białego (ustanowiony za króla Augusta II) i św. Stanisława (ustanowiony za Stanisława Augusta); oba teraz należą do rządu rosyjskiego i są nadawane przeważnie Rosyanom.

Chciano jeszcze w dawnej Polsce trzeci order ustanowić, a mianowicie za króla Zygmunta III. Kiedy bowiem już się Polska chyliła do upadku wskutek osłabienia władzy królewskiej, wtedy dla wzmocnienia tejże chciano ustanowić order pod imieniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, i tym orderem obdarzać wszystkich wiernych królowi. Projekt tego orderu wniósł Jerzy Ossoliński na sejmie, ale krzykacze sejmowi nie pozwolili na nic, a potem Polska upadła głównie z powodu osłabienia władzy królewskiej, bo królowie nie mając władzy nie mogli zaprowadzić porządku w kraju.

Podczas powstania w r. 1831 był order „Virtuti militari“, co znaczy: W nagrodę męstwa wojennego. W powstaniu 1863 r. nie było żadnych orderów.

**Pomnik Mickiewicza.** Jak wiadomo po trzykrotnym nieudałym konkursie, oddano wreszcie pomnik Mickiewicza do roboty artyście rzeźbiarzowi Rygierowi, Polakowi, mieszkającemu we Włoszech. Model pomnika, który tenże przysłał na ostatni z owych trzech konkursów, odznaczał się poetycznością, a przytem miarą artystyczną, i te zalety skłoniły komitet do oddania jemu roboty. Tymczasem dziwną rzeczy koleją, gdy Rygier przysłał wedle owego modelu zrobiony pomnik, zawiódł wszystkich: pomnik w porównaniu z modelem różnił się wielce na swoją niekorzyść, tchnienie poezyi gdzieś się z niego ulotniło, została ciężka proza. Oddano mu więc niektóre części pomnika do przerobienia. Zapytany niedawno przez komitet, w jakim stanie są roboty około pomnika, odpowiedział telegraficznie: „Mój honor i patryotyzm jest w grze, pracuję usilnie nad pomnikiem i spodziewam się, że na lipiec będzie skończony. Rygier“.

**Konserwacya mięsa.** Francuzi nauczeni strasznem doświadczeniem z przed lat 25, kiedy to ich miasto Paryż oblężone przez Prusaków musiało się z głodu poddać, wybudowali w ostatnich latach w obrębie fortecznym Paryża ogromny magazyn, w którym mięso może być bardzo długo przechowywane w stanie zamrożonym. Jak wiadomo nauka chemii wynalazła sposób sztucznego wytwarzania zimna. W niektórych miastach za granicą są nawet urządzone w odpowiednich budynkach sztuczne ślizgawki, na których można się ślizgać na łyżwach, jak gdyby w zimie. Otóż podobny sposób został użyty w Paryżu do zamrażania mięsa. Ogromna maszynerya wytwarza tam potrzebne zimno, które rozprowadzają rurami po całym magazynie. — W pobliżu znajduje się rzezalnia, skąd całe ćwiartki odrazu idą do zamrożenia; w około znajduje się puste pole, aby na wypadek potrzeby można było zakład rozszerzyć. Teraz więc Paryż nie może być tak łatwo ogłodzony jak przed 25 laty, kiedy oblężenie wypadło niespodziewanie, a zaopatrzenie miasta w żywność jak i cała wojna r. 1870 na 1871 traktowana była przez Francuzów bardzo lekkomyślnie.

Wówczas to spędzono wprawdzie do miasta ogromną ilość wołów i baranów, ale zamiast je zabić a mięso zasolić lub uwędzić, trzymano je na skąpej paszy i w ciasnem umieszczeniu, tak, że bydło chudło, chorowało i padało, woły na tyfus, barany na świerzb i motylicę. Padło wtedy zwierząt podobno więcej, niż zdołano zjeść. Po wołach i baranach zjedzono konie, zwierzęta zoologicznego ogrodu, szczury i w ogóle wszystko co się dało spożyć. Po pięciu miesiącach trzeba było się poddać. A jednak Paryż miał i ma zawsze w zwykłym toku rzeczy ogromne zapasy żywności. — Co się stanie w razie oblężenia z biedną Warszawą, która ani magazynów zamrażających, ani w ogóle żadnych większych zapasów żywności nie ma, i która z tem co ma u siebie zwyczajnie, mogłaby być w 2—3 dni całkiem ogłodzoną. Czy Rosyanie zaopatrzywszy swoje wojsko jako tako w żywność, będą uważali na to, że miasto mrze głodem?

Podczas oblężenia Paryża niektórzy przemyślni Francuzi tak dobrze pochowali swoje zapasy, że się o nich urzędnicy wcale nie dowiedzieli, i kiedy się miasto musiało poddać, oni jeszcze mieli trochę żywności. — Pewna rodzina, mająca małe dziecko, cóż nie robi, aby mieć mleko od krowy dla niego? W nocy potajemnie wyprowadza krowę po schodach aż na trzecie piętro, umieszcza ją w pokoju, którego cała podłoga wysłana grubym podkładem gutaperkowym, i tam ją trzyma przez całe oblężenie. Podkład gutaperkowy tłumił odgłosy stąpania krowiego, i sąsiedni lokatorzy nie dowiedzieli się o krowie przez cały czas oblężenia.

**Dawna oświata.** Dnia 11 grudnia z. r. w Krakowie miał profesor Józef Dobrowolski w „Związku literackim“ odczyt o wykształceniu kobiet w wiekach średnich. Pokazuje się, że w tych okrzyczanych wiekach średnich, które luterscy i bezbożni pisarze starają się przedstawić w jak najgorszem świetle, miano o wielu rzeczach lepsze niż dziś wyobrażenie. Tak np. w dzisiejszych szkołach żeńskich dopiero od nie tak dawna zwraca się pilniejszą uwagę na naukę robót kobiecych; w średnich wiekach uważano to za konieczną część wykształcenia kobiecego. W toku dyskusyi, jaka się wywiązała nad odczytem prof. Dobrowolskiego, bardzo ciekawe

rzeczy przytoczył Dr. Konieczny. Podniósł mianowicie, że byli w średnich wiekach ludzie bardzo wykształceni, którzy jednak nie umieli ani czytać ani pisać. Nabywano wykształcenia w inny sposób jak dzisiaj — a mianowicie w drodze swobodnego rozwoju umysłu, zapomocą obcowania z uczonymi i samodzielnego myślenia. Tym sposobem wyrabiali się ludzie, którzy rządzili wielkimi krajami, chociaż się nie umieli podpisać. Ludzie nie umiejący czytać, gromadzili jednak książki, a mieli lektorów, którzy im odczytywali je. Monarchowie i wielcy panowie gromadzili na swych dworach młodzież, a tam miała ona sposobność zapoznać się z całą ówczesną wiedzą, tak jak w dzisiejszych szkołach, a nadto nabywała tego, czego dzisiejsze szkoły nie dają, to jest znajomości praktycznego życia, rozwoju fizycznego, umiejętności znalezienia się w każdym wypadku i obycia światowego. Nie trzeba było nawet szlachectwa, żeby się do takiej szkoły dostać, trzeba było zdolności, a człowieka zdolnego później dekorowano szlachectwem. Podobnie żony monarchów i wielkich panów wychowywały młodzież żeńską. — A dla jakiegoż celu i przez kogo fundowane były owe starożytne klasztory, męzkie i żeńskie, w których uczono dzieci? dla jakiegoż celu szkółki przy kościołach, jeźli nie dla szerzenia oświaty? Od najdawniejszych czasów pełniono ten obowiązek, który religia wyraża w słowach: Nieumiejętnych nauczać! — A radykały myślą, że to oni wynaleźli oświatę ludową.

**Trzy zasady handlu**. Pewien bogaty właściciel magazynu strojów damskich w Londynie, który zaczął z niczego, a potem miał magazyn zajmujący jedną stronę przez całą długość dwóch ulic przyległych, i zatrudniał 3000 pracowników obojga płci, pytany jakim sposobem doszedł do tego bogactwa, odpowiedział: Zawszem trzymał się trzech reguł: 1) Dawać jak najtaniej, 2) dawać jak najlepszy towar, 3) kontentować się jak najmniejszym zyskiem; oto cała moja tajemnica.

Niechby pamiętali o tem ci, którzy założywszy sklepy chrześcijańskie, prowadzą ciężką walkę z przewagą żydowskiego handlu.

**Prawo** rosyjskie z 11 (23) czerwca 1891, zabrania żydom kupna, dzierżawy i brania w zastaw gruntów włościańskich, a 3 lutego bieżącego roku Senat orzekł, że ten zakaz odnosi się także i do zajmowania lokali u włościan i mieszkania w domach włościan.

**Mimo postu** hulają w Wiedniu i po Środzie popielcowej. Wiadomo: Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo. Włoch mając kogo zabić, przychodzi przedtem do kościoła z sztyletem pod płaszczem, i modli się, jak gdyby nigdy nic. — W Paryżu przez trzy ostatnie dni karnawału hulano tak, że nikt o najważniejszych sprawach politycznych nie miał czasu myśleć. Jest tam zwyczaj oprowadzania tłustego wołu po ulicach w uroczystym pochodzie, w którym pełno ludzi wspaniale ubranych. W każdym z tych trzech dni oprowadzano innego wołu, potem sprzedawano do restauracyi, a ludziska rozbijali się, aby z niego choć kawałeczek pieczeni dostać. Podczas zabawy mnóstwo mężczyzn uwijało po ulicach w kobiecych sukniach, choć Pismo święte wyraźnie nazywa to obrzydliwością.

**O ile niewiasty** uważają na powierzchowność? (Rozmowa ojca z córką — rzecz dzieje się w Anglii).

— Powiedz mi córko, jak się to stało, żeś się zakochała w Wiliamie?

— Nie wiem ojcze.

— On ma przecie krzywe nogi!

— Tak, ale kiedy mówi rozumnie, wtedy nie patrzę na jego nogi.

— Powiadają jednak, że wy niewiasty bardzo uważacie na powierzchowność...?

— Zapewne, ale gdyby mój Wiliam miał proste nogi, nie byłby tym samym Wiliamem, którego ja kocham, a więc wtedy nie mogłabym go wcale kochać.

**Powrót do religii**. Ogólnie w świecie daje się odczuwać potrzeba powrotu do religii, którą wielu ludzi opuściło dla błyskotliwych, ale czczych pustych i szkodliwych teoryi niby naukowych. Mnóstwo systematów świeckiej nauki zbankrutowało; co kilka lat przychodził nowy jeden po drugim i upadał, a tymczasem święta i przez Boga objawiona religja katolicka, jak była tak została nienaruszona, owszem poważna nauka musiała dać nowe świadectwo prawdzie.

Poezya, powieść, nauka, zarówno u nas, jak za granicą okazują powrót do religii. Ojcowie niedowiarki każą swoje dzieci wychowywać religijnie, aby były szczęśliwszemi od nich. Do ojców Jezuitów dają synów na wychowanie ci nawet, którzy na nich wygadują. Co zaś najzabawniejsze, że niejeden młodzieniec, w którym źle pojęta nauka osłabiła wiarę, mimo to gdy się stara o pannę, dopytuje się pilnie, czy jest religijna, bo nie ufałby takiej, która nie ma religii.

**Z powodu** śmierci ks. Battenberga, zięcia królowej angielskiej Wiktoryi przesłano jej z różnych stron Anglii 10 cetnarów poezji, a z powodu urodzin małego ks. Jorku, prawnuka królowej, 49 cetnarów.

**Zatruta politura**. W Warszawie w pewnej pracowni stolarskiej zaniewidział majster i trzej terminatorowie przy politurowaniu mebli. Pokazało się, że to był skutek działania politury, kupionej u pewnego żyda. Politurę oddano władzy do zbadania. Lekarz obiecuje wszystkim czterem chorym, że przy starannem leczeniu odzyskają wzrok.

**Powszechne ubezpieczenie** od ognia uważają podobno ludzie fachowi za niemożliwe w naszym kraju, bo opłata asekuracyjna musiałaby być wysoką ze względu na to, że domy po wsiach kryte są przeważnie słomą, a więc materyałem nie ogniotrwałym. Czemużby jednak nie zarządzić i nie dopilnować, aby były pokryte materyałem ogniotrwałym, skoro jest taki, tani i przystępny dla wszystkich. Przed kilku laty pewien inżynier galicyjski wynalazł ogniotrwałe maty ze słomy napuszczonej gliną. Rzecz bardzo prosta i tania; zdawałoby się, że władza zaleci wędrownym nauczycielom rolnictwa, inżynierom starostw albo technikom melioracyjnym urzędownie ustanowionym, aby ów sposób wprowadzili w najszersze użycie tak, aby nie wolno było nowego pokrycia strzechy robić inaczej, jak w sposób ogniotrwały. Tymczasem wszystko ucichło. Cesarz Józef II. zalecał, aby w stajniach były sklepienia murowane; sto lat minęło, a sklepień nie ma w Galicyi chyba nigdzie, ale maty słomiane przecie wszędzie być mogą. Robi się w odpowiednich dołach roztwór z gliny doskonale rozrobionej, i kładzie się do nich maty słomiane zrobione tak, aby źdźbła mogły się całkiem wypełnić gliną, a potem się je suszy na słońcu i wietrze. Przy tej sposobności dodać trzeba, że powszechna asekuracya od ognia, to nowy argument za gminą zbiorową, bo kto dziś miałby te sprawy prowadzić po wsiach?

**Bociany** ukazały się już koło Halicza, może więc będzie wiosna, bo ptaki lepiej się na tych rzeczach znają niż ludzie. Być może jednak także, że nie dowiedziały się jeszcze o zmianie klimatu, jaka zaszła wskutek wycięcia lasów, t. j, że choć wiosna łudzi nas co chwila swoim powrotem, to jednak mogą jeszcze przyjść zawieruchy i przymrozki.

**Słoneczniki** osuszają grunt, na którym rosną, i usuwają wyziewy powodujące febrę.

**Kury** wysiadujące jaja zabezpiecza się od robactwa, posypawszy gniazdo sproszkowaną siarką (wystarczy 1 łyżka). Ciepło kury sprawia, że wyziewy z siarki przenikają jej pierze i gubią robactwo, a gdy kura z kurczętami opuści gniazdo, jest zupełnie wolna od robactwa.

**Kapusta**. Dla zachowania kwaśnej kapusty dość będzie od czasu do czasu dolewać winnego eteru, albo dokładać cukru.

**Ziemniaki**, aby nie wypuszczały pędów na wiosnę, trzeba o ile możności trzymać w ciemnie. Ziemniaki porośnięte są zdrowiu szkodliwe, bo zawierają pewną truciznę, która się w nich tworzy gdy porastają; jeźli jednak gotuje się je odpowiednio długo, wówczas tracą te pierwiastki szkodliwe. — Dostawcy ziemniaków we Francyi mieli wielki kłopot z tem, że one porastając silnie, traciły ogromnie na wartości. Udawali się więc do uczonych przyrodników o radę, a ci dali taką odpowiedź: Małą ilość ziemniaków przeznaczonych do jedzenia, można w ten sposób najłatwiej uchronić od porastania, jeżeli się wszystkie oczka zdejmie końcem odpowiedniego noża; wtedy przechowują się dosyć długo, i tylko nabierają smaku trochę słodkawego. Większą ilość ziemniaków chroni się od porastania tym sposobem, że się je zanurza na 10—12 godzin w wodzie, do której dodano 1 lub 2 litry kwasu siarkowego (acide sulfurique à 60° Baumé). Czyni się to w kadziach drewnianych. Woda tak preparowana wnika zaledwie na 2 milimetry do ziemniaka, a potem wraz z oskrobinami zostaje usuniętą, a gdyby nawet nie mogła być całkiem usuniętą, to tak słaby roztwór nie może szkodzić człowiekowi.

---

Zoologiczny ogród = miejsce gdzie przebywają najrozmaitsze zwierzęta przywiezione z obcych krajów przeważnie dzikie, jak n. p. lwy, tygrysy, niedźwiedzie, słonie, żyrafy, węże ogromne, ptaki przeróżne i t. d. i t. d. Mają one tam swoje mieszkania i ogrodzenia. Zoologia = nauka o wszelkich zwierzętach, jakie się znajdują na ziemi.

Dyskusya = rozprawianie, roztrząsanie, rozmowa.

Lektor = ten, który się najmuje do czytania głośno.

# Przegląd polityczny.

**Klęska Włochów pod Aduą**. Ponad całem położeniem politycznem w Europie góruje obecnie straszna klęska, jaką Włosi w Afryce ponieśli pod Aduą w wojnie z Abisyńczykami. Przed bitwą armia włoska była już prawie okolona przez przeważające siły Abisyńczyków. Włosi wprawdzie mieli lepszą broń, lepszą organizacyę i armaty, ale teren górzysty, poprzecinany ogromnymi wąwozami, utrudniał w najwyższym stopniu rozwinięcie sił. Ani atakować, ani bronić się w takich warunkach nie było bezpiecznie, należało się cofnąć. Drobne utarczki wypadły na niekorzyść Włochów, i wykazały, że Abisyńczycy będą straszni w obronie swojej ojczyzny. Ale pycha nie pozwoliła Włochom cofnąć się. Tymczasem nadzieja zwycięstwa zaczęła się chwiać na dobre, a wówczas Crispi (wym. Krispi) naczelny minister włoski, któremu koniecznie trzeba było jakiegoś zwycięstwa w Afryce dla ubezpieczenia swej pozycyi, zamiast wyjednać u króla rozkaz cofnięcia się

posłał tylko nowego jenerała Baldisserę jako naczelnego wodza w miejsce Baratierego, sądząc, że tym sposobem wszystko będzie naprawione. W ślad za nowym głównodowodzącym miały jechać nowe oddziały wojska, ale te potrzebowały na to więcej czasu. Tymczasem pycha zaślepiła nie tylko Crispiego, ale i Baratierego. Zaledwie się dowiedział, że jego następca jest w drodze, aby mu odebrać naczelne dowództwo, w nocy z 29 lutego na 1 marca wydał szalony rozkaz pochodu naprzód w kilku kolumnach pod dowodztwem kilku jenerałów. Ruszono przy świetle księżyca. Lewą kolumną dowodził jenerał Albertone, środkową jenerał Arimondi, prawą jenerał Dabormida. Z nastaniem dnia wojska włoskie dosięgły nieprzyjaciela, ale ten z początku ustępywał, aby wciągnąć Włochów w zasadzkę. Nie poznali się na tem i szli dalej. Kolumna jenerała Albertone posunęła się najdalej. Naraz ujrzała się otoczoną przez przeważające siły Abisyńczyków, którzy z niesłychaną zaciekłością i męstwem rzucili się odrazu do walki na białą broń. Włosi i Abisyńczycy utworzyli niebawem jeden tłum kłębiący się, i rozpoczęła się rzeź. Dowiedziawszy się o tem jenerał Baratieri, zamiast sam iść na pomoc z resztą armii, która została w odwodzie, wydaje najniedorzeczniejszy rozkaz, aby jenerał Arimondi z środkową kolumną szedł na pomoc jenerałowi Albertone. Tym sposobem przerwaną zostaje linia bojowa i w jej środku tworzy się ogromna przerwa, w którą zaraz wchodzą Abisyńczycy całą nawałą. Jenerał Arimondi spieszy na pomoc Albertonemu, ale zastaje pozycyę już straconą. Włosi nie mogą strzelać, bo swoi pomieszani z nieprzyjaciółmi. Za chwilę zarówno kolumna Arimondiego (środkowa), jak i Dabormidy (prawa) otoczone zostają przez Abisyńczyków. Powstaje popłoch; Włosi zostawiają armaty i rzucają się do ucieczki. Jenerał Baratieri widząc przegraną, teraz zapewne dopiero poznał swój błąd, ale zamiast zmazać go własną śmiercią bohaterską, on porywa resztę wojska i ucieka z nią tego samego dnia o 60 kilometrów (8 mil), a drugiego dnia dla większej pewności jeszcze o 45 kilometrów. Jenerałowie Albertone i Dabormida zginęli w bitwie, jenerał Arimondi ranny, podpułkownik Galliano, który tak dzielnie bronił twierdzy Makalle, ranny dostał się do niewoli. Bitwa rozstrzygnęła się w sześciu godzinach. Z 18.000 wojska włoskiego, które brało udział w bitwie, zginęła lub dostała się do niewoli połowa; druga połowa znalazła się rozproszona w ucieczce po całej okolicy. — Wszystkie armaty włoskie, w liczbie 60, dostały się w moc Abisyńczyków, a prócz tego 10.000 karabinów, milion nabojów karabinowych, 50.000 nabojów armatnich i 5.000 mułów. Tylko kasę wojenną, zawierającą kilka milionów lirów, zdołali Włosi uratować. Książęta Abisyńscy, którzy przez Włochów zostali w czasie ich podróży po Europie aresztowani i trzymani w obozie, jako zakładnicy, podczas pogromu uszli do swoich. Jenerał Baratieri ma być oskarżony przed sądem wojennym o ucieczkę przed nieprzyjacielem, za co kodeks wojenny przepisuje karę śmierci. Ten arcyblagier, który w bitwie umiał tylko uciec, przed bitwą palił wsie powstańców i rozstrzeliwał księży i dowódców abisyńskich. — Na wieść o klęsce ministeryum Crispiego podało się do dymisyi. We Włoszech mnożą się demonstracye przeciw wojnie. Mimo to może pycha nakaże Włochom dalej prowadzić wojnę, wysyłając nowe wojska do Afryki i szarpiąc do ostateczności już i tak zrujnowane finanse włoskie. Na razie jednak wojna musi być przerwaną, bo w Abisynii nastaje pora deszczowa, która ruchy wojsk utrudnia. Będzie więc czas do namysłu.

Wskutek klęski pod Aduą stracili Włosi w Afryce to, co zyskali przez sześć lat ostatnich, zaś w Europie stracili opinię silnego mocarstwa. Jeśli nie wycofają się z awantury abisyńskiej, znaczenie ich w Europie jeszcze bardziej upadnie, bo żadne mocarstwo nie będzie mogło liczyć na ich pomoc w razie wojny.

Zachodzi obawa, że Abisyńczycy, zanim świeże wojsko włoskie na okrętach przyjedzie, zdobędą jeszcze kilka mniejszych fortec włoskich, źle zaopatrzonych w żywność. — Abisyńczycy zamówili w belgijskich fabrykach broni 100.000 karabinów. Nie myślą zatem żartować. Cesarzowa abisyńska raduje się, bo to ona swego męża Menelika podmówiła do wojny przeciw Włochom. Pokazuje się, że kobiety mają czasem racyę nawet w polityce. — Zanim upłynie pora deszczowa, Abisyńczycy mogą się nauczyć strzelać ze zdobytych armat włoskich, tem bardziej, że mają pośród siebie instruktorów francuskich.

**Cesarz** austryacki odwiedził cesarzową, bawiącą obecnie we Francyi, a przy tej sposobności widział się z prezydentem republiki francuskiej i jego ministrami.

**W parlamencie niemieckim** minister Bosse miał gwałtowną mowę przeciw Polakom i oświadczył całkiem otwarcie, że rząd niemiecki będzie uciskać Polaków. Stało się to dlatego, aby na wypadek zajść mogących wielkich zawikłań politycznych w Europie, odebrać Polakom wszelką nadzieję, że te zawikłania mogą prowadzić do polepszenia losu polskiego narodu.

**Hiszpania.** Senat i parlament Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki uznały powstańców kubańskich za stronę wojującą, co znaczy, że odtąd Stany Zjednoczone nie będą ich uważały za buntowników, ale za stronę uprawnioną do prowadzenia wojny. Odtąd tedy ochotnicy, broń, amunicya i żywność będą szły otwarcie z Ameryki do Kuby, a przeciwnie Hiszpanie będą mieli utrudniony dowóz żywności z Ameryki. Mimo to nie tracą nadziei, że powstańców kubańskich ostatecznie zwyciężą.

Hiszpania zawarła sojusz z Francyą. Francuzi pożyczyli Hiszpanom pieniędzy na wojnę kubańską, a za to Hiszpanie przyrzekli postępować zgodnie z Francuzami w sprawie Marokka (w Afryce) i nie zawierać przymierzy z innemi mocarstwami.

**Austrya.** W Wiedniu wybrano do Rady miejskiej jeszcze więcej antysemitów niż w poprzednich wyborach (dawniej było ich 92, teraz 96, a liberałów t. j. przyjaciół żydowskich dawniej 46, a teraz 42).

**Nicaragua** (w Ameryce). W kraju tym wybuchła rewolucya. W każdej prawie z republik amerykańskich co kilka lub kilkanaście lat wybucha rewolucya.

---

**Zamach na Ostrą Bramę.** Dnia 1 lutego b. r. przyszedł do kapelana kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie jakiś Rosyanin i ofiarowując kilka bardzo grubych świec, prosił, aby się one paliły dzień i noc przed znajdującym się tam cudownym obrazem Matki Boskiej. Ponieważ nie ma zwyczaju światła zostawiać na noc przed obrazem, kapelan polecił zakrystyanowi dla bezpieczeństwa spać w pokoju obok kaplicy. Zakrystyan ostrzeżony cudownym sposobem we śnie wstał i zgasił świece. Na drugi dzień przy badaniu świec okazało się, że są napełnione prochem! — Kapelan doniósł o tem władzy, a ta zakazała pod surową odpowiedzialnością rozgłaszać zdarzenie.

## Sytuacya rolników.

Rząd rosyjski projektuje zaprowadzenie monopolu spirytusu i wykup gorzelni prywatnych w Królestwie polskiem. Rolnicy stracą na tem ogromnie, bo wówczas od rządu będą zależeć ceny ziemniaków. Nadto rolnicy swoje gorzelnie prowadzili tak, aby mieć sporo brahy na karmę dla wołów opasowych i innego bydła. I w tem właśnie był zysk dla rolnika, bo od spirytusu jest tam tak wielki podatek, że zysk dawał niewielki, ale natomiast dawała go braha. W gorzelniach rządowych fabrykacya nie będzie obliczoną na to, aby braha zostawała, a choćby i była, toby ją trzeba dopiero od rządu odkupywać. Rząd albo wykupi gorzelnie, albo będzie zakupywać spirytus i sprzedawać we własnym zarządzie. Gorzej jeszcze będzie, gdy rząd wydzierżawi monopol spekulantom, za czem się już ci uwijają. Wówczas bowiem ci łapówkami zjednają czynowników i będą robili, co im się żywnie będzie podobało.

= Rolnictwo w Anglii niegdyś tak kwitnące, obecnie jest w opłakanym stanie, a to z wielu przyczyn: Ziemia wyssana przez długoletnie forsowne gospodarstwo zapomocą nawozów sztucznych, nie daje już dawnych plonów, robotnik drogi, bo angielski wieśniak nie kocha swego zawodu, i dla lepszego zysku przenosi się do miasta lub wyjeżdża do Australii, rolnictwo w ścisłem znaczeniu tego wyrazu już dawno nie opłacało się, zamieniono je na chów bydła, a pola zamieniono na łąki, tymczasem w dalszym ciągu Ameryka zaczęła zalewać Anglię nie tylko zbożem, ale i mięsem, o wiele taniej wyprodukowanem na rozległych a bujnych stepach amerykańskich. Wiele pól i łąk zapuszczono zupełnie lub zamieniono na lasy, cena ziemi spadła ogromnie, kredyt rolniczy zniknął, bo kapitaliści wolą lokować pieniądze w handlowych i przemysłowych przedsiębiorstwach, miasta angielskie przeludnione, kwitnące handlem i przemysłem, a po wsiach mało ludzi, w wielu domach okna deskami zabite, bo w nich nikt nie mieszka, czynsz dzierżawny obniżony do ostateczności, pałace po wsiach wynajęte ludziom obcym. A teraz jakie skutki z tego zaniedbania rolnictwa? Oto że Anglia nie mogłaby dziś żadnej większej wojny prowadzić, bo wystarcza, aby okręty nieprzyjacielskie niedopuściły do jej brzegów obcego zboża i mięsa, a za parę dni Anglia jest już zupełnie ogłodzona. — Dla tego to Anglię dziś lekceważą inne mocarstwa, dla tego cesarz niemiecki mógł jej niedawno grozić wojną z powodu sprawy transwaalskiej, i dlatego ona sama taka dziś pokorna, aż do poniżania się. Stąd zaś nauka, że stan rolniczy to potęga kraju, bo go wyżywić i obronić zdolny, a wreszcie wniosek, że rząd lepiej niż dotychczas powinien się opiekować rolnictwem!

---

Czynownik = urzędnik rosyjski.

---

Już od kilku lat zawiązane jest w Krakowie Towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli, do którego każdy nauczyciel ludowy należeć powinien. Zgłaszać się można do prezesa Towarzystwa Przewbnogo Ks. Dra Stanisława Spisa, profesora wydziału teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

## CENY ZBOŻA.

(dnia 7. marca.)

Pszenica biała 7·60—7·80, czerwona 7·50—7·75, żółta 7·50—7.75, żyto 6·70—7·00, jęczmień browarny 6·00—6·50, na paszę 5·35—5·70, owies 5·75—6·20. rzepak 9·25—9·50 (wszystko za 100 kg.)

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.